

## WANDA GRZEBALSKA

ur. 1911; Kraczewice

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Urszulanek, ulica Narutowicza, kościół Wizytek

### Szkołę Urszulanek zawsze wspominam z nostalgią

[Moi rodzice] przez parę lat mieli sklep spożywczy, potem likwidowali ten sklep. Przez parę lat mieli sklep na ulicy Narutowicza. Nieduży sklep spożywczy. Mieszkaliśmy na ulicy Narutowicza. Szkoła podstawowa była na ulicy Narutowicza, to tam troszeczkę chodziłam, a potem już do Urszulanek. U Urszulanek to już trzecią i czwartą podstawową kończyłam i do ósmej, już do matury. [Szkoła była na] ulicy Narutowicza tam, gdzie jest kościół Wizytek. Przy kościele Wizytek cały gmach był zajęty klasztorem Urszulanek. Urszulanki zajmowały się nauką, uczeniem. W takiej szkole oprócz zakonnic, byli świeccy nauczyciele. Wychowawczynią na przykład przez parę lat była zakonnica, ale ona uczyła tylko biologii, a z innych przedmiotów to świeccy nauczyciele uczyli. Mężczyźni, kobiety. Zawsze z nostalgią wspominam tą szkołę, bo mi było dobrze w tej szkole. Miałam wychowawczynię, matkę Czesławę, bardzo taką sympatyczną, łagodną i sprawiedliwą. Nauczycieli miałam sympatycznych. Polonistka – pani Bielska – bardzo sympatyczna nauczycielka, języka polskiego uczyła. Łaciny uczył mnie profesor Baran. On był Ukraińcem, wiem tylko tyle, że on był z Ukrainy. Bardzo dobry nauczyciel. Chyba ze 3 lata pod rząd mnie uczył. Ja bardzo sympatycznie wspominam swoją szkołę. Zakonnice nie zmuszały nas nigdy do niczego, można powiedzieć. Zawsze wszystko było wytłumaczone. Podejście było bardzo spokojne, nie gwałtownie nigdy. Tak że to wspominam bardzo dobrze. Poza tym były kółka religijne, do których kto chciał to się zapisał, można było do takiego koła religijnego należeć, które też dużo dobrego w człowieku robiło. Może teraz jak stara jestem już, to stwierdzam to, że te organizacje religijne działały dobrze na młodzież. Na przykład była sodalicja mariańska, albo jeszcze inne kółka. Nie za dużo było tego, kto chciał to należał, kto nie to nie, nikogo nie zmuszano. To wszystko oddziaływało na charakter człowieka, moim zdaniem bardzo dodatnio.

Potem na stare lata matka umarła wcześniej, a ojciec, Stanisław Antoniewski przyjechał do mnie do Puław. Był trochę w Puławach, mieszkał z nami na ulicy Sowińskiego jeszcze.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-07-21, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Waszkun
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"